

Próg Edenu

noc klaruje się w świetlistych
objęciach białego kruka
księżycu
niczym młode wino

przybiera na urodzie fosforyzuje
parkowy zielnik
rozsiewa pośród brzoź
nasiona rosy o barwie absyntu

kosmos spływa na korony
dachów jakby chciał uwolnić się od
nieskończoności ściągając czasę
niebosktonu ku moim oczom

jak bardzo koszerna jest ta noc

cała letalna kruchość Bożego
zoologu kryje się w ciszy
na ten czas wyjętej spod kontroli
wieczystego chronometru

staję przed domem i trwam jak
psalm odurzony słowami Dawida
pomniejszony do jednej nuty
spokorniony odpłowiwy

biały kruk zna moje tajemnice
czort z aniołem zgodnie ich
zazdroszczą

w taką noc wygrawerowaną
świetlistymi dętami białego
samotnika chce się
żarliwiec w wołaniu Panie oto próg Edenu
który otwarłeś przede mną maluczkim

święć się wieczność Twoja
jako we mnie tak i w tej nocy

Żuczek jubileuszowy
albo
próba reportażu

niedawno zaproszono mnie do
stuletniego Żuczka spod wilna i
monte cassino była feta z udziałem
młodych żuków i władz
kwiaty koniecznie w kolorach
narodowych i albumy bitewne

rzecz w tym, że Żuczek niedowidzacy
i słabiejący w czytaniu choć jeszcze
pamięta litewsko-rosyjski zaśpiew

po przemówieniach rozpoczął się
kateringowy spektakl z udziałem
śledzi i męskiego krupniku
rozhovorów międzyżukowych
i toastów kombatanckich

zaproszeni oraz rodzeni grali swoje role
znakomicie jako konsumenci i decydenci

tylko stuletni Żuczek opustoszały
z najbliższych wpatrywał się
w niewidoczne dla nas obrazy
z okopów i lazaretu oraz wymarłych
podkomendnych od czasu do czasu
łękliwie powracając do terażniejszości

jakby w obawie że każą mu nagle
zdjąć galowy mundur i pobiec w kierunku
najbliższego schronu
przeciwbólowego

po zastrzyk wiecznego
snu

Absolutorium

biały kruk księżycza zastanawia się
czy można przenieść eden
w bardziej bezpieczny wymiar
guberni wszechświata gdzie
nie ucinają głów ofiarom
odgrywającym manekiny
a parzystokopytne
nie doznają aktów przeistoczenia
w białkowe składniki
menu

skąd taka u białego kruka
zapobiegliwość
skoro do apokalipsy jeszcze
tyle zwątpień w miłosierdzie
skoro brodzimy wciąż
w mętnych wodach Eufratu
płuczac w nich swoje szaty
a znamion Bestii ani śladu

czy są takie okolice w warkoczach
komet gdzie można by zacumować
z całym dobytkiem
grzechów i spokojnie oczekiwać
na przybycie niebieskich pełnomocników
oraz rozpocząć z nimi negocjacje
w sprawie uzyskania absolutorium
za udanie skudłacony
żywot

biały kruk nocy będzie szukał

nie jest pewne czy zdąży
przed ostatecznym
Sędzią

konfesjonały są pełne
zgorszenia